

**GAZETA
KATOLICKIEGO
ZESPOŁU
EDUKACYJNEGO
W SIEDLCACH**

www.kspig.pl



BRAMA

numer 3 /marzec 2014/, egzemplarz bezpłatny

Co w numerze?

- * Misja w codzienności...
Wywiad z Ks. Dyrektorem
Pawłem Siedlanowskim
s. 2-3
- * Historia i owoce dzieła
pomocy Janowi z Ugandy
s. 4-5
- * Nasza przygoda z
dodatkowym angielskim
s. 6
- * Jak uczniowie czytają
Bramę?
s. 6
- * Nasz samorząd
s. 7
- * To warto przeczytać...
s. 8

*BÓG daje TOBIE
kolejną szansę.
PRZEŻYJ to:
WIELKI POST*



PIERWSZY ORSZAK TRZECH KRÓLI w SIEDLCACH

JAROSŁAW GRUBIŃSKI



KARNAWAŁOWO w NASZEJ SZKOLE

Bartosz Okniński - wywiad z Księdzem Dyrektorem Pawłem Siedlanowskim

B. O. Czy posada dyrektora KSPiG jest przyjemnością, czy raczej wyzwaniem? Jak Ksiądz to ocenia?

Ks. P. S. Raczej wyzwaniem. Szkoła jest tworem dynamicznym - większości sytuacji, jakie tu mają miejsce, nikt nigdy nie przewidział. Ścierają się ze sobą różne oczekiwania, charaktery, stawiane są wymagania dydaktyczne, wychowawcze. Czasem nie jest to łatwe.



B. O. Jak wspomina Ksiądz swoje pierwsze spotkanie ze szkołą? Kiedy to było?

Ks. P. S. Moje pierwsze spotkanie ze szkołą miało miejsce jesienią 2011 roku. Co wtedy czułem? Na pewno dreszczyk emocji, świadomość, że mnóstwo spraw będzie dla mnie zupełnie nowych. Ale też rodziło się wiele pytań: czy dam radę?

B. O. Czy wiadomość o objęciu stanowiska dyrektora naszej szkoły zaskoczyła Księdza?

Ks. P. S. Zdecydowanie tak.

B. O. Kto jest dla Księdza autorytetem? Czy jest taka osoba, na której wzoruje się Ksiądz, jako człowiek? A jeśli chodzi o pracę?

Ks. P. S. To trudne pytanie, bo dotyczy wielu kwestii. Oczywiście są takie autorytety. To

ludzie których spotkałem w życiu, którzy mnie kształtowali, mieli wpływ na moją osobowość. Jeśli chodzi o pracę dyrektora, na pewno autorytetem jest prof. Aleksander Nalaskowski, który założył szkołę Laboratorium w Toruniu - stawiającą wysokie wymagania edukacyjne, wychowawcze, ale też stosującą bardzo proste metody.

B. O. Czy praca na stanowisku dyrektora szkoły sprawia satysfakcję?

Ks. P. S. Tak, na pewno. Ale też jest bardzo trudna i rozczarowująca, gdy kłody po nogi rzucają osoby, które powinny być wsparciem.

B. O. Czy obowiązki, które na Księdza spadły związane z objęciem funkcji dyrektora, dały się już Księdzu we znaki?

Ks. P. S. Siwych włosów mi przybyło, jak widać na czuprynie i przybywać zapewne będzie ciągle.

B. O. Na jakie trudności Ksiądz napotyka jako dyrektor szkoły?

Ks. P. S. To są codzienne większe i mniejsze strapienia i smuteczki. Są też trudności, które wyrastają z niezrozumienia, braku woli dobrej komunikacji, czasem wybujałych do niebotycznych rozmiarów ambicji i roszczeń, przekonania, że szkoła załatwi niejako „z automatu” to, co należałoby przede wszystkim zrobić w domu rodzinnym. Boli fakt, gdy widzi się uczniów, którzy dostali wielką szansę od losu i ją marnują. Nie brakuje też złych, niesprawiedliwych słów i ludzkiej nieżyczliwości. Ale to zdarza się na szczęście rzadko.



może będzie nas w przyszłości więcej, więc zadanie stanie się trudniejsze. Większa grupa to więcej wyzwań, więcej problemów. Ważne, abyśmy utrzymali dobry kierunek rozwoju. I pamiętali, że jest to dzieło „na chwałę Bogu i pożytek ludziom”.

B. O. Z czego jest Ksiądz najbardziej dumny, co jest największym Księdza osiągnięciem, jako dyrektora?

Ks. P. S. Nie mi to osądzić. Za mało czasu jestem w szkole, aby czynić jakiekolwiek podsumowania. Czas pokaże. Jestem dumny z tego, że nasi absolwenci są mądrymi ludźmi i wracają do nas, że mamy dużo dobrych nauczycieli, że kończy się już miejsce na szkolnych tablo, bo tyle jest dyplomów z wygrywanych olimpiad, zawodów, czy konkursów - także już w skali ogólnopolskiej. Z tego, że o naszej szkole dobrze się mówi, oraz że jest tylu chętnych, aby tutaj się uczyć.

B. O. Czy trudno jest pogodzić obowiązki Księdza jako dyrektora i jako kapłana?

Ks. P. S. Tutaj nie ma dysonansu. Bywa, że bardzo brakuje czasu. W szkole spędzam osiem, dziesięć godzin dziennie. Prowadzę też rekolekcje, dni skupienia w diecezji i poza nią, jestem nauczycielem akademickim (prowadzę wykłady w seminarium duchownym).

B. O. Czy ma Ksiądz jakieś hobby?

Ks. P. S. Tak, od lat zajmuję się dziennikarstwem. Piszę, publikuję w kilku redakcjach pism ogólnopolskich i oczywiście w „Echu Katolickim”. Prowadzę też bloga. Lubię czytać, jeździć po świecie i poznawać nowe miejsca - choć z tym jest ostatnio najtrudniej. Brakuje czasu.

B. O. Proszę dokończyć zdanie. Mam marzenie, by...

Ks. P. S. ... uczniowie, którzy chodzą do naszej szkoły byli z niej dumni – i abym ja z nich mógł być dumny, by wyrosli na mądrych ludzi i prawdziwych uczniów Chrystusa, aby kochali Kościół i byli w nim aktywni. I aby ogniem, który rozpała w sobie, zapalili swoich rodziców, rodzeństwo, przyjaciół i bliskich.



KOCHAMY POMAGAĆ - HISTORIA I OWOCE DZIEŁA POMOCY JANOWI MWESIGYE Z UGANDY



1. Po wizytach o. Otto z Ugandy wspólnie podjęliśmy decyzję o duchowej adopcji Jana Mwesigye z Ugandy. Jan ukończył Szkołę Katolicką w Namugongo. Zdawał już egzamin do Gimnazjum Katolickiego. Czekają na wyniki. Naukę rozpocznie w lutym. Będzie w stanie ukończyć tylko dzięki pomocy dobroczyńców. - Dobra szkoła daje szansę na lepsze życie. Jej ukończenie jest marzeniem wielu dzieci - mówił o. Otto podczas spotkań z uczniami KSPiG. - Niestety, tylko nieliczne mają szansę na jego realizację. Z oczywistych powodów: roczny koszt czesnego w szkole to 400 euro.

2. Nawiązaliśmy już kontakt mailowy z Janem i jego mamą Rose. Przedstawiają się nam, dziękują za inicjatywę.

3. 30.01.2014 r. zakończył się „kiermasz słodkości”, zorganizowany i przeprowadzony przez Samorząd Uczniowski KSPiG, pod kierunkiem opiekunek: p. Moniki Olędzkiej i p. Justyny Kurcoń. Jego celem było zebranie środków na ufundowanie stypendium Janowi Mwesigye z Ugandy. Rezultat przeszedł najśmielsze oczekiwania. Zebrano 1366 zł! Dziękujemy bardzo w imieniu naszego podopiecznego za zaangażowanie i życzliwość! Pieniądze w najbliższym czasie zostaną wpłacane na wskazane przez o. Otto konto bankowe. Warto dodać, że siostra Jana Martha będzie otrzymywała wsparcie od uczniów szkoły nr 11 w Siedlcach.

4. Tłumaczenie listu, jaki otrzymaliśmy od Jana Mwesigye: *Szczęść Boże!*

Nazywam się Jan Mwesigye, mam 13 lat i jestem pierwszym dzieckiem z trójki rodzeństwa. Marta jest 7-letnia i Elijah kończy jeden rok.

Proszę o pomoc, gdyż dzięki temu będę uczyć się w dobrej szkole. Edukacja w Afryce jest bardzo droga i dobre szkoły są dla dzieci bogatych ludzi. Moi rodzice potrzebują pomocy. Moja mama sprzedaje lampy na energię słoneczną i w ten sposób zarabia pieniądze na naszą naukę, jedzenie i ubrania. Tato nie ma pracy, więc mama robi wszystko dla nas. Wsparcie pozwoli mi się uczyć, co jest moim marzeniem.

Chcę zostać inżynierem wody, aby w ten sposób pomóc naszym lokalnym ludziom pozyskać czystą wodę i zredukować jej zanieczyszczenie. Będzie to możliwe kiedy pójdę do szkoły takiej jak St Mary, s Kisubi lub Namugongo S.S.S. ponieważ mają one możliwości uczenia przedmiotów ścisłych.



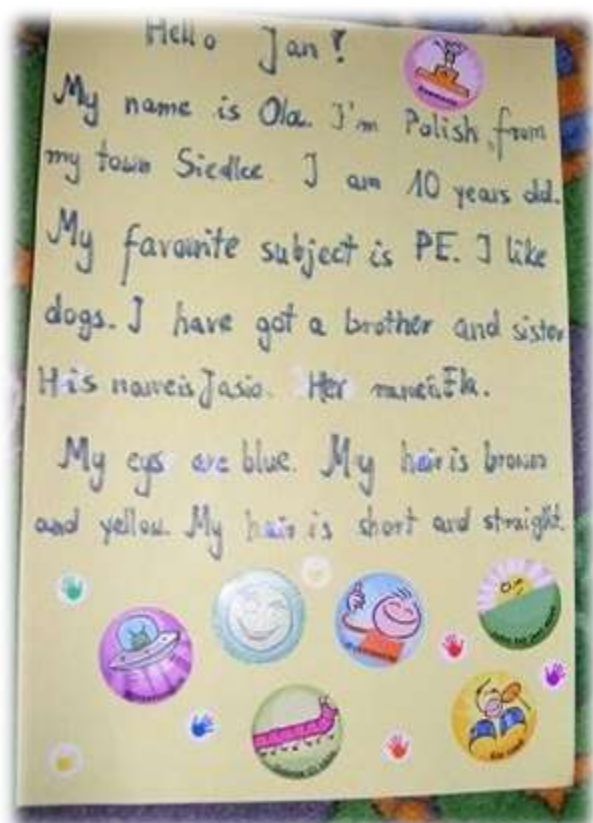


Gram w piłkę nożną, byłem w szkolnej drużynie. Gram z numerem piątym. Ja także biegam i w ostatnich zawodach szkolnych wygrałem w mojej klasie. Lubię się uczyć wielu rzeczy i teraz, podczas czasu wolnego uczę się jak hodować kury i krowy. W przyszłości chcę założyć własną farmę.

Kocham ludzi i uwielbiam być katolikiem ponieważ to uczy mnie kochać każdego wokół mnie. To jest mój email. Będę wysyłał emaile co miesiąc. Bardzo proszę o pomoc w ziszczeniu się moich marzeń i niech Bóg błogosławi was zawsze. Zamierzam wysłać wam zdjęcia moje, Marthy i Shivon.

5. LISTY UCZNIÓW NASZEJ SZKOŁY DO JASIA Z AFRYKI

W lutym 2014 uczniowie naszej szkoły napisali kilka listów do nowego kolegi z Afryki. Trzecio i czwartoklasiści prezentowali siebie, opowiadali o swoich zainteresowaniach, o rodzinie, czy zainteresowaniach. Zadawali też pytania, na które Jaś obiecał odpowiedzieć w najbliższym czasie.



NASZE NIEPOWTARZALNE GALERIE NA

<http://www.kspig.pl/galeria>



08-110 Siedlce
ul. Starowiejska 12a

www.centrumxero.pl

NOWOŚĆ! WYDRUKI FOTO NA PŁÓTNIE xero, wizytówki, reklama, bindowanie, oprawa prac, skanowanie

zaproszenia ślubne, studniówkowe, komunijne na chrzest ponad 1000 wzorów

www.zaproszenia-online.com

Kolegium redakcyjne:

Redaktor naczelny / skład: p. Jan Jaroszyński Korekta: p. Justyna Kurcoń,

Nauczyciele współtworzący ten numer: p. Monika Olędzka,

Uczniowie współtworzący numer: Bartosz Okniński, Dominika Przybyłek, Marcel Grzebieliszewski



P. Monika Olędzka - NASZA PRZYGODA Z DODATKOWYM JĘZYKIEM ANGIELSKI W SZKOLE:

- cotygodniowa, dodatkowa lekcja języka angielskiego Helen Doron dla uczniów klas 0-3, pełna ogólnorozwojowych ćwiczeń i gier językowych zachęających do mówienia i pisanie;
- cotygodniowa lekcja języka angielskiego, która przygotowuje do międzynarodowych testów Young Learners organizowanych przez University of Cambridge;
- nauka w małych grupach do 10 osób;
- kontakt z językiem 14 razy w tygodniu, dzięki nagraniom Anglików na płytach CD, nagradzany naklejkami do „paszportu”;
- pisanie listów anglojęzycznych do uczniów ze szkół z Włoch, Litwy, czy Turcji
- lekcje pokazowe dla rodziców i krótkie występy anglojęzyczne, przedstawienia na podstawie bajek;
- internetowy Kangi Club – multimedialna platforma gier wspomagających opanowanie słownictwa;
- testy po rozdziałach, listy do rodziców informujące o wynikach w nauce.



Zobacz jak uczniowie czytają naszą gazetę. Wszystkim Czytelnikom bardzo dziękujemy☺



P. Monika Olędzka - DZIAŁANIA SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO:

- opracowanie planu pracy Samorządu Uczniowskiego na rok 2013/2014;
- przygotowanie gali Złotych Belfrów i rozdanie dyplomów z Oskarem dla nauczycieli;
- przywitanie uczniów podczas Ślubowania klas pierwszych;
- przygotowanie ciekawostek i cytatów błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki podczas nadania imienia naszej szkoły;
- rozdanie słodkich krówek dla uczestników Balu Wszystkich Świętych;
- wyjątkowe poniedziałki, co miesiąc dzień kolorowy bez mundurka;
- zbiórka makulatury na cele charytatywne;
- wspieranie programu Szkoła z duszą, czytanie bajek edukacyjnych dla dzieci: o tolerancji, dobrym zachowaniu w teatrze;
- korepetycje od zaraz - opracowanie programu i patronat nad szkolnym wolontariatem;
- zapalenie zniczy i modlitwa za zmarłych w przydrożnej kapliczce;
- udział w uroczystościach miejskich obchodów Święta Niepodległości;
- współorganizowanie z gazetką szkolną akcji: polska flaga w naszej szkole;
- przygotowanie szkolnej szopki bożonarodzeniowej;
- tematyczne gazetki ścienne, akcja: wyślij list świąteczny (poczta szkolna);
- współorganizowanie dyskoteki szkolnej;
- dwukrotne zorganizowanie Kiermaszu słodkości na pokrycie kosztów kształcenia chłopca z Afryki;
- udział przedstawicieli samorządu w Szkole Liderów zorganizowanej przez Europejskie Stowarzyszenie Młodzieży;
- akcja: wyślij list walentynkowy (poczta szkolna) przez skrzydatego Amorka.





Dominika Przybyłek - Czytanka

Dawno, dawno temu, a może tak niedawno....za górami, za lasami, a może tu nie daleko.....

Żyła sobie

- Ja! Maja!!! Jestem małą 7-letnią dziewczynką i uwielbiam czytać książki!

Maja jeździ co weekend na działkę. Bierze (zawsze!) ze sobą stos książek. Jest ich może 20 może 30. Nie myślcie sobie, że ona ich nie czyta, potrafi w jeden dzień przeczytać nawet połowę książek. **POŁOWE!**

Maja ma swoją najlepszą koleżankę Kasię. Kasia jak jest zła na Maję to mówi: „Maja to robot do czytania książek”. Ale Maja już się przyzwyczaiła i się nie przejmie.

Maja ma w domu jeden pokój, w którym trzyma wszystkie swoje książki. To pewnie was zdziwi, ale Maja ma chyba 1000 książek, a może i więcej, i żadna się nie powtórzyła!

Dzięki temu, że tyle czyta ma same dobre oceny w szkole. Umie rzeczy ponad program i za swoją wiedzę dostaje dodatkowe szóstkę. W szkole wszyscy ją **UWIELBIAJĄ!** Wcale nie nazywają jej kujonem, bo jest koleżeńska i potrafi się bawić ze wszystkimi.

Maja nigdy się nie nudzi. Jak skończy lekcje to czyta lub wychodzi na dwór się bawić. Ma świetne pomysły.

Pewnego dnia Maja wpadła na świetny pomysł. Zaprosiła 2 koleżanki i 3 kolegów. Powiedziała, że pobawią się w chowanego. Niestety pogoda była okropna. Na szczęście Maja jak zwykle miała wspaniały pomysł.

- Zastanówmy się. Chcemy się bawić. Prawda?

- Prawda! – krzyknęli wszyscy chórem.

- A więc zapraszam do salonu. – wszyscy podreptali gęsiego za Mają. Maja powiedziała:

- Siadajcie wygodnie. Pobawimy się w kalambury. – wszyscy byli zachwyceni. Nie trzeba było ich długo namawiać. Usadowili się wygodnie i zaczęli się bawić.

Śmiechu było co niemiara. Przedstawiali różne zawody, zwierzęta, sławne postacie, postacie z bajek, a nawet siebie nawzajem. Krzyś miał bardzo trudną zagadkę. Udawał, że coś miesza. wszyscy myśleli, że udaje kucharza.

To zawód – podpowiadał Krzyś – naprawdę nie wiecie? Poddajcie się?

Tak – odpowiedzieli wszyscy chórem, wszyscy oprócz Franka. Janek już szykował się do odpowiedzi. Już otworzył usta i nagle Franek krzyknął:

Malarz. Udajesz malarza. Jestem pewny.

Tak, dobrze skąd wiedziałeś. Franek skąd? – dopytywał Janek.

Mieszaleś farbę, a nie w garnku. Zresztą to dziwne żeby kucharz latał łyżką po ścianach.

- Wow! Dobry jesteś.

Wszyscy byli zachwyceni pomysłowością Janka i obserwacjami Franka. Franek i Janek dostali na koniec nagrody.

Oto jedna z wielu historii Mai.

Czytanie książek to świetna zabawa!

- Naprawdę polecam!

Maja

Marcel Grzebieliszewski - Opowiadanie

Tuż po lekcjach pobiegłem do dziadków, zjadłem pyszny obiad i pojechałem jak zwykle na poniedziałkowy trening. Trener powiedział, że ma dla nas niespodziankę i żebyśmy zostali po treningu na ważną rozmowę. Przez cały czas myślałem o tej zagadce. Po skończonych ćwiczeniach trener przekazał nam tę niesamowitą wiadomość. Brzmiała ona tak: "Nasz następny obóz spędzimy w Hiszpanii!" Wszyscy zaczęli się cieszyć! Chciałem jak najszybciej powiedzieć o tym rodzicom! Gdy nadeszła odpowiednia chwila, spakowaliśmy się i pojechaliśmy na lotnisko. Wszyscy byli strasznie podekscytowani. Lecieliśmy ponad dwie godziny. Do tego jechaliśmy do hotelu około cztery godziny. Zmęczeni podróżą dotarliśmy na miejsce o 17.00. Tam dostaliśmy klucze do pokoi. Po rozpakowaniu się poszliśmy na pyszną kolację. Około 20.00 była dyskoteka, która trwała do 22.00. Po tanecznej imprezie poszliśmy spać, ponieważ następnego dnia mieliśmy aż dwa ważne mecze i dwa treningi. Następnego słonecznego ranka zjedliśmy smaczne śniadanie i poszliśmy na trening. Gdy wracaliśmy z męczących ćwiczeń trener wyjaśnił nam taktykę i ustawienie. Pierwszy mecz wygraliśmy. Po skończonej grze wróciliśmy do hotelu i zjedliśmy obiad. Mieliśmy półgodzinną przerwę, a potem trening i mecz. Kolejne dni miały podobnie i bardzo pracowicie. Dzień, w którym turniej się zakończył i wyłonił zwycięską drużynę. Był to jeden z lepszych dni. Ostatecznie zajęliśmy trzecie miejsce. Każdy z zawodników dostał w nagrodę puchar. Byliśmy z siebie dumni. Zmęczeni i zadowoleni wróciliśmy do naszego hotelu, spakowaliśmy walizki i poleciliśmy do Polski. Myślę, że to były jedne z najlepszych momentów w moim życiu. Bardzo chciałbym przeżyć te chwile jeszcze raz.

www.basbialogosk.nazwa.pl

